

# Canton ERGO 690 DC

Kiedy 6 lat temu testowałem kolumny serii *Ergo*, pomyślałem i zapewne napisałem, że to ostatnia okazja, aby pokazać na łamach „Audio” kolumny tej niemal „starożytnej” serii, pamiętającej jeszcze lata 80. ubiegłego wieku...



**W** XXI wieku do oferty Cantona weszły serie *Chrono* i *Vento* – pierwsza w segmencie średnio-budżetowym, druga zajęła wyższe miejsce w hierarchii, i – jak się wydawało – odeśle *Ergo* na emeryturę. Podnoszenie wieku emerytalnego nie dotyka sprzętu audio, wręcz przeciwnie. Jednak seria *Ergo* wykazuje się niezwykłą żywotnością i chce pracować dalej chociaż na pół etatu. Kiedyś była to najważniejsza, prestiżowa linia Cantona, dzisiaj przesunięto ją do drugiego szeregu, ale wciąż tam trwa, w ograniczonym składzie, oczywiście od czasu do czasu modyfikowana. Teraz w ofertach są inne modele niż sześć lat temu, a tym bardziej różne od tych sprzed lat szesnastu czy dwudziestu sześciu, lecz nie tylko „ogólny zarys”, lecz również większość detali określających charakterystyczny styl *Ergo* pozostaje bez zmian, co właśnie tłumaczy dalsze eksploataowanie tego projektu. Ma on już wartość zabytkową, walor silnej identyfikacji z Cantonem i jego tradycją. Z drugiej strony okazał się tak odporny na zmiany mody, że i dzisiaj zwyczajnie może się podobać. Nie pochodzi ani z czasów wyginania ścianek, ani z epoki rysowania ostrych krawędzi, nie jest też przekombinowany czy minimalistyczny – można uznać, że jest między tymi skrajnościami zrównoważony i przez to uniwersalny. Stolarstwo jest wykonane pierwszorzędne. Zaokrąglone połączenia ścianek bocznych i górnej wykonuje się z dodatkowych elementów (ćwierćwałków), pozostałe krawędzie również są delikatnie zaokrąglone. Front jest delikatnie, ale zauważalnie, wyoblony, co ma znaczenie estetyczne i akustyczne. Dostępne są trzy wersje kolorystyczne: jesion barwiony na czarno, wiśnia i wenge. Tylko trzy i aż trzy – taki wybór wystarczy dziewięćdziesięciu procentom klientów, których w ogóle cieszy naturalna okleina, bowiem nie ma wersji w lakierze fortepianowym, co niektórych kompletnie załamie, a mnie raduje – pewnie taką wersję dostarczono by nam do testu, a to oznacza tylko nasz płacz i zgrzytanie zębów. Fornir położono na większości powierzchni, front wykończono inaczej – wcale nie plastikiem, czy czymkolwiek mniej przyjemnym, lecz delikatnym aksamitem, stosowanym kiedyś w tym miejscu nie tylko przez Cantona; z kolei maskownica nie jest zrobiona z tekstyliów – to perforowana blacha, mocowana poprzez wciśnięcie jej wygiętych krawędzi w szczelinę biegnącą dookoła aksamitnej powierzchni. Niby proste, ale solidne i precyzyjnie wykonanie tych elementów, tak aby maskownica trzymała się pewnie i dostatecznie lekko wychodziła, wcale nie jest łatwe. Ponadto, jak pokazały pomiary, maskownica ta nie ma znaczącego wpływu na charakterystykę – a to też rzadki przypadek.

*Ergo 690 DC* to największa konstrukcja swojej serii. Nie jest bardzo duża, ale może pochwalić się poważnym arsenałem przetworników – w układzie trójdrożnym pracują dwa 20-cm niskotonowe, niewiele od nich mniejszy 18-cm średniotonowy i jednocalowa kopułka wysokotonowa. Konfiguracja zespołu jest typowa dla Cantona – „odwrócona” w sekcji średnio-wysokotonowej (średniotonowy na samej górze); odpowiednia wysokość kolumny zapewnia jednak, że tweeter nie „spada” zbyt nisko, jak to się często dzieje w mniejszych kolumnach z podobnym ustawieniem.

Canton wprowadzał membrany metalowe powoli, ale systematycznie. Obecnie chyba już wszystkie serie i konstrukcje posługują się tą techniką. W Ergo 690 DC duże membrany głośników niskotonowych i średnionowego są aluminiowe, natomiast kopułka jest aluminiowo-manganowa. Obydwa głośniki niskotonowe pracują we wspólnym układzie bas-refleks, z otworem umieszczonym konwencjonalnie – na przedniej ścianie (w nowszych konstrukcjach serii Chrono i Vento otwór znajduje się w dolnej ścianie).

„DC” pojawia się w symbolu wielu modeli Cantona i oznacza zastosowanie filtrowania gómprepułkowego, odcinającego prąd stały (DC – Direct Current), lecz nie chodzi tutaj przede wszystkim o prąd stały, lecz o częstotliwości subsoniczne, które mało użyteczne akustycznie, poważnie obciążają głośniki niskotonowe (dużą amplitudą), zwłaszcza poniżej częstotliwości rezonansowej bas-refleksu, gdzie przetwarzanie i tak nie może już być efektywne. Umiejętny dobór filtra, kosztem niewielkiego ograniczenia pasma, może znacznie poprawić „bezpieczeństwo” głośników.

W serii Ergo znajdziemy jeszcze jedną mniejszą kolumnę wolnostojącą – 670 DC (której poprzednika – 607 DC – testowaliśmy sześć lat temu), podstawkowe Ergo 620, naściennne Ergo 610, centralny Ergo Center 655 i subwoofer Ergo Sub 650.

Warto odnotować, że strona [www.canton.de](http://www.canton.de) została przygotowana w siedmiu wersjach językowych, a jedna z nich jest w języku polskim.



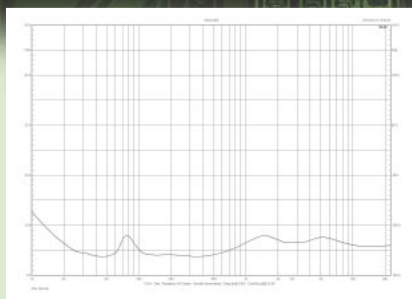
*Aluminiowe membrany opanowały wszystkie konstrukcje Elaca. Umiejętne filtrowanie pozwala je oswoić, czyli wytłumić ich ostre rezonanse.*

*Wzór obudów dla serii Ergo opracowano wiele lat temu, a do dzisiaj wygląda on atrakcyjnie, dzięki estetycznemu umiarowi i doskonałemu wykonaniu, z udziałem tradycyjnych drewnianych elementów. Dobra robota stolarska zawsze będzie w cenie.*



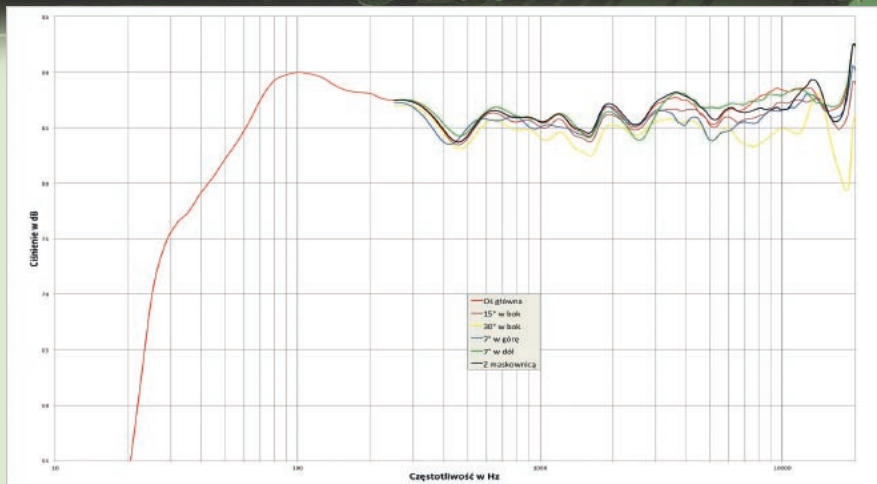
R E K L A M A

# Laboratorium Canton ERGO 690 DC



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Formalnie rzecz biorąc, impedancja znamionowa Ergo 690 DC jest 4-omowa (niezależnie od tego, co na ten temat „opowiadają” katalogi), a to przecież sygnał ostrzegawczy, aby nie podłączać tych kolumn do słabowitych wzmacniaczy. Nieco dokładniejsza analiza rzuca nowe światło na tę kwestię, pozwalając uznać Ergo 690 DC za obciążenie w praktyce bezproblemowe. 4-omowe minimum w zakresie kilkuset herców nie pozwoliło zakwalifikować Ergo do grupy 6-omowej, z drugiej strony znamionowo 4-omowe są też konstrukcje, których minima mają wartość 3 omów – a to przecież wyraźna różnica. Dalej – zmienność impedancji jest bardzo niewielka, nawet bas-refleksowe maksima spłaszczone (pierwsze z nich wręcz zniknęło) za pomocą specjalnych obwodów korekcyjnych w zwrotnicy – uczyniono tak również dla ułatwienia pracy wzmacniaczom, które nie lubią dużych kątów fazowych (będących pochodną zmian modułu impedancji). Już dla samego komfortu pracy głośników niskotonowych wprowadzono ich filtrowanie górnoprze-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

stowe, którego działanie zaznacza się też na charakterystyce impedancji (wzrost ku dolnej granicy pasma). Ponadto dobrą wiadomością jest przyzwoita czułość – 87 dB to nie rekord, ale jeden z lepszych wyników w tym teście.

Na charakterystyce przetwarzania również widać działanie wspomnianego filtra – oczywiście ogranicza on pasmo przenoszenia, ale nie nazbyt drastycznie, spadek -6 dB (względem poziomu średniego) odnotowujemy przy 45 Hz i wcale nie będzie to najślabszy wynik w tym teście. Charakterystyka jest bardzo dobrze zrównoważona, w głównej części pasma utrzymuje się w ścisłej +/-2 dB, większe, ale wciąż niekłopotliwe odchyłki, pojawiają się na skrajach – bas jest lekko wyeksponowany w okolicach 100 Hz, a w najwyższej oktawie pojawia się syndrom kopułki metalowej, i tak

zaznaczony bardzo lekko – szpilka rezonansu, tutaj dokładnie przy 20 kHz. Nie widać najmniejszego osłabienia na przejściu środek-góra – Cantony mają zamiar grać dość bezwzględnie, choć neutralnie.

Pomiary wykazały ponadto niewielką wrażliwość charakterystyki na zmianę kąta (w badanym przez nas zakresie), również maskownica ma tylko śladowy wpływ i bez żadnej szkody dla dźwięku może pozostawać założona.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Moc znamionowa [W]**	170
Wymiary (WxSxG) [cm]	105 x 23 x 30,5
Masa [kg]	23,5

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta



Zwrotnicę podzielono między dwie płytki; na tej widać obwód dla głośników niskotonowych – filtr dolnoprzepustowy 3. rzędu (dwie cewki i kondensator pomiędzy nimi) oraz filtr górnoprzepustowy systemu DC (większy kondensator).



Jak na niemieckie zwyczaj, zwrotnica ta wcale nie jest skomplikowana – sekcja średnio-wysokotonowa wygląda na złożoną z filtrów 2. rzędu.

Duży i silny (podwójny pierścień) układ magnetyczny to jeden z fundamentów dobrego głośnika niskotonowego; kosz z tworzywa (ABS?) jest mniej imponujący, ale trudno podejrzewać, aby inżynierowie Cantona ryzykowali w ten sposób jakkolwiek rzeczywistą, mechaniczną ułomność konstrukcji.

Głośnik wysokotonowy też ma dodatkowy pierścień – nie ma jednak puszki powiększającej objętość za kopułką.



Nieprze-kombinowa-ne, solidne i wygodnie umieszczo-ne gniazdo – w Cantona-ch nie ma zbyt wielu dekoracji, ale wszyst-ko, co po-trzebne, jest na swoim miejscu.

## ODSŁUCH

Każdy test to nie tylko przedstawienie faktów, to też swego rodzaju opowiadanie, może nie zawsze najwyższych lotów, ale przynajmniej trzeba próbować – jeżeli nie dramaturgii przez duże „D”, to przynajmniej jakiegoś porządku, jakiejś minimalnej akcji. Sekwencja „scen” w tym opowiadaniu – w teście porównawczym urządzeń z wąskiego zakresu cenowego – jest dyktowana jednak „odgórnie”, dawno przyjętym zwyczajem, poprzez kolejność alfabetyczną prezentowanych w danym teście firm. Czasami przeszkadza to przedstawieniu sprawy jako „rozwojowej”, gdy już na samym początku pojawia się taki zawodnik, jak właśnie Ergo 690 DC. Dobrze byłoby zacząć do czegoś neutralnego, ale bardziej zwyczajnego, albo nawet od czegoś wyjątkowego, lecz kontrowersyjnego... Ergo 690 DC są jednak kwintesencją. Najlepsze byłyby na sam koniec, jako finał, albo przynajmniej do środka stawki. Kolumny Cantona testowałem wielokrotnie, mimo to wciąż jakiś grunwaldzki stereotyp pokutuje nawet w moim postrzeganiu tej marki. Widząc je, podśpiewuję sobie nisko damdaradej, damdaradej... Nie mam do niej takiego zaufania, jakiego już powinienem nabrać, i dlatego tym bardziej i tym milej jestem za każdym razem zaskoczony, uświadamiając sobie wówczas szybko: no tak, to przecież specjalnie nic nowego...

Brzmienie doskonale spójne, soczyste, energetyczne, lecz wcale niepodrasowane na skrajach pasma – środek ciężkości jest w centrum pasma, ale to wcale nie jest ciężkie... ani tendencyjnie masywne, ani krzykliwe, świetnie wyważone, choć wcale nieasekuracyjne – żywe, naturalne, pokazuje bez oporów mocniejsze akcenty i wyższe harmoniczne, nie zaokrągla i nie łagodzi instrumentów dętych, bardzo wyraźnie pokazuje szarpnięcia i wybrzmienie strun, nie zaniedbując nasyce-

nia tonów podstawowych – wszystko jest nie tylko proporcjonalnie poukładane, jest też proporcjonalnie ożywione, czasami pobudzone, lecz nigdy nie dokucza przejaśkrawianiem i „dzwonieniem”. Jednocześnie można w tym brzmieniu szybko odkryć nawet nie ślady, co duży udział... metaliczności – to metaliczność o najwyższej muzycznej przydatności, do której nie trzeba się zmuszać i przyzwyczajać, która wyłącznie wzbogaca, wcale nie przebarwia, a tym bardziej nie irytuje. Tą drogą wszedłem w zakres wysokotonowy, ale nie po to, żeby na jego temat teraz się rozpisywać – góra pasma jest połączona ze środkiem niemal homogenicznie, poziom dopasowany idealnie, bez prób czy to ocieplania, czy rozjaśniania – swoboda, otwartość i emocje trzymając się w ramach wyśmienitego zrównoważenia oraz neutralności i okazuje się, że takie ramy wcale nie muszą krępować tych cech – wręcz przeciwnie, w takim brzmieniu wszystko jakby się wspomagało. Warto jednak dwa zdania poświęcić niskim tonom, bo tutaj skwitowanie sprawy stwierdzeniem, że jest dobrze ułożony, to zdecydowanie za mało. Ale od tego zacznijmy – gra w równym tempie z dźwiękami całego pasma, nie odznacza się ani wyeksponowaniem, ani twardością i dudnieniami, ani zmiękczeniem, jest dynamiczny, szybki, zdefiniowany, i choć pod względem przejrzystości przyjdzie mu uznać prymat innej kolumny tego testu, to razem ze swoim nasyceniem i aktywnością daje w sumie więcej frajdy – taki bas bierze raz!

Najważniejsze pozostaje ogólne wrażenie – koherencji, bliskiego kontaktu, gęstości i dźwięczności. Żadnych problemów z suchością i zapiaszczeniami. Plastyczność i budowanie solidnych brył, a nie cherlawych szkiców pozornych źródeł. Brzmienie, które łatwo wpada w ucho, jest efektowne od pierwszej chwili, szybko udowadnia swoje kompetencje w dynamice, precyzji i neutralności, i pozostaje na długo ciekawe, przekonujące i niemęczące. Czy na zawsze – tego nie wiem... Ale chyba na zawsze już sobie zapamiętam, na co stać Cantony.

## ERGO 690 DC

CENA: 9000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
www.cantona.de

### WYKONANIE

Klasyczne wzornictwo serii Ergo, oparte na doskonalej stolarce – Ergo to zawsze elegancki mebel. Solidny układ trójdrożny z dwoma „20-tkami”.

### PARAMETRY

Bardzo dobre zrównoważenie charakterystyki, czułość 87 dB, impedancja 4 omów, ale bez spadków poniżej tej wartości.

### BRZMIENIE

Skondensowane, bezpośrednie, z rytmicznym basem i średnicą pełną temperamentu.



Metalowa (aluminiowo-manganowa) kopułka chroniona jest siateczką, w centrum której znajduje się mały krążek-korektor, tłumiący rezonans przy 20 kHz. Recepta sprzed lat, a wciąż skuteczna.



Aluminiowe membrany głośników niskotonowych usztywniono dodatkowo bardzo dużymi wklęsłymi nakładkami. Górne zawieszenie ma postać podwójnej fałdy, dostatecznie elastycznej również w zakresie niskich częstotliwości.